

Rok 1958

403. [JAROSŁAW IWASZKIEWICZ DO ŻONY]

Stawisko, 1.2.58

Moja najmilsza i najukochańsza!

Wróciłem właśnie z Warszawy, gdzieśmy wysłali tobie zapomnianą połączkę i gdzie byłem na „Koniu”¹ z Jurkami Lisowskimi² – i zasiadam do napisania do Ciebie kilku słów. Nigdy tak jak dzisiaj nie myślę o tym dniu sprzed 36 lat – kiedy zjawiłem się w mieszkaniu na Górnej, aby Cię zabrać na całe życie³. Fakt to równie wzruszający jak zadziwiający – nie też dziwnego, że po kolei przypominam sobie wszystkie perypetie tego wieczora, który się rozegrał w nieistniejącym już domu – jakby w abstrakcyjnej przestrzeni – ale wśród tych mebli, o które potykam się co chwila, przy tym stole, co stoi u Wandy [Bogatyńskiej], przy tym lustrze, co stoi obok naszych łóżek. Jakież to dziwne sprawy – i chociaż człowiek za chwilę wyjdzie już za drzwi wszystkich mieszkań i wszystkich mebli i zaczną się z nim dziać jeszcze dziwniejsze sprawy – nie może wyjść z podziwu, że właściwie nic z tego nie rozumiał – i nigdy już nie zrozumie. Jestem jednak przepełniony nadzwyczajnymi uczuciami wdzięczności

i rozczulenia w stosunku do Ciebie. Nie będę jednak mówił o tym – będę myślał sam, leżąc w łóżku, niezmiernie samotny i zagubiony w świecie, jak na tratwie płynącej niezmiennym i niezrozumiałym oceanem. Telefonowałem tylko do Romana Jasińskiego, aby mu zaproponować wizytę u panny Lilpop – na razie umówiłem się, że pójdę do niego w środę po południu na rozmowę. Gusia⁴ też siedzi z małą w Zakopanem, więc on kawaleruje – ma mi opowiadać cudne rzeczy o Guciu Zamoyskim⁵, który ponawyrabiał w Warszawie potwornych podobno rzeczy, Roman go uważa – i słusznie – za zupełnego wariata⁶.

Śmialiśmy się trochę z twojej połędwicy, Hela twierdzi, że Ty i swoje wieczne pióro zapomniałaś. Ale mnie się wydaje, że to jest to zepsute... Z Warszawy wróciłem na kolację (byłem na popołudniowym przedstawieniu) – w domu wszystko w porządku. Anusia poszła spać normalnie, Maciek jest jutro na obiedzie u Marysi; Marysia z Jankiem [Wołosiukiem] idą dziś na bal do Sarpu⁷, ale co to za bal, nie będzie wódki jako w przeddzień wyborów⁸. Do Teresy przyjechał Eugeniusz – po dwóch tygodniach! Alba się bardzo do niego cieszyła. Oto i wszystkie wiadomości, jakie mam Ci do zakomunikowania, wczoraj na kolację były placki kartoflane na tak śmierdzącym oleju, że nie można było oddychać w całym mieszkaniu. Wiesiek [Kępiński] był wczoraj i nocował – i dzisiaj wyjechał ze mną samochodem. Rękawiczki drugiej nie ma. Czy na pewno nie schowałaś jej do torby? Po matkę jutro pojedzie Adam [Bogatyński]... W wyborach, zdaje się, tylko ja będę brał udział.

Miałem wczoraj list od Kocika Jeleńskiego na temat *Wzlotu*⁹. On chce, żeby to koniecznie drukować po francusku – chyba u Nadeau¹⁰ w „Lettres nouvelles”¹¹. Jurek tłumaczy to już i przełożył 25 stron, czyli połowę. Ciekawy jestem, jak to będzie brzmiało po francusku, nie wiem, czy można wydobyć w tym języku *un ton àpre*¹², tak charakterystyczny dla tej prozy, która nie wszystkim się podoba (Przyboś¹³, Hłasko¹⁴, Andrzejewski¹⁵ – nie chwałą, co mi dodaje wiary w siebie).

Janowska dziś przyjeżdżała i robiła „pik”, w poniedziałek znowu będzie, jakoś nic nie odczuwam po tych zastrzykach, a wyglądam i czuję się dość marnie. Jak wyglądam, to obejrzyś na załączonej fotografii od Dorysa¹⁶. Tak wygląda po trzydziestu sześciu latach ów wysoki i szczupły młodzieniec, który wtedy chciał Ciebie porwać. Mój Boże...

Całuję Cię na dobranoc i do serca tułę, dziękuję Ci za te wszystkie lata, i przepraszam także. Co Ty tam robisz przez cały dzień?

Pogoda tak straszna, że po prostu zapada się w przygnębienie zupełne – a nawet przygłębienie – okropność.

Do widzenia, twój

Jarosław

[Rękopis, na papierze z nadrukiem „HOTELL Malmen STOCKHOLM/SWEDEN”]

- 1 Kabaret literacki „Koł”, działający w l. 1957–59 w Warszawie. Jego założycielami byli młodzi wówczas aktorzy: Jerzy Dobrowolski, Zdzisław Leśniak, Wiesław Gołas i Mieczysław Czechowicz, muzycznie przedstawienia opracowywał Jerzy Wojciechowski, a na fortepianie grała Elżbieta Szczepańska. Premierowe przedstawienie odbyło się 31 maja 1957 r. w Teatrze Narodowym, ale cenzura miała zastrzeżenia do prezentowanych treści. Drugie, inauguracyjne przedstawienie miało miejsce 11 stycznia 1958 r. w Teatrze Dramatycznym.
- 2 Żoną Jerzego Lisowskiego była wówczas Anna z d. Horoszkiewicz (ur. 1930), 2 v. Zaleska.
- 3 1 lutego 1922 r., w mieszkaniu na Górnej 8, Jarosław Iwaszkiewicz poznał Annę, swoją przyszłą żonę. Spotkanie z interesującym młodym poetą z Ukrainy zainicjowała sama Lilpopówna, prosząc o pośrednictwo pianistę Romana Jasińskiego, nazywanego przez nich od tej pory „swatem” (zob. A. Iwaszkiewicz, *Dzienniki i wspomnienia*, dz. cyt., s. 124). Dzień ten wspominał Jarosław jeszcze po wielu latach, pisząc w 1967 r. do muzyka: „Drogi Romku – dziś jest pierwszy luty, w dniu tym zawsze myśl moja biegnie do ciebie. Dreszczem mnie przejmuję fakt, że w dniu tym, przed czterdziestu pięciu laty, kaprys losu czy przebiegłość Parki złożyła nić mego życia całkowicie w twoje ręce. Wszystko, czym jest i było moje życie, wszystkie szczęścia i nieszczęścia, wszystko, co posiadałem moralnie i materialnie, zależało od twojego telefonu wzywającego mnie do «panny Lilpop» na słuchanie, jak grasz koncert Czajkowskiego” (list z archiwum Małgorzaty Jasińskiej, cyt. za: P. Mitzner, *Hania i Jarosław Iwaszkiewiczowie*, dz. cyt., s. 6, 7).

- 4 Małgorzata Jasińska z d. Whitehead, Gusia (1919–2011) z córką, Elżbietą Jasińską (ur. 1952).
- 5 August Zamoyski (1893–1970), rzeźbiarz, teoretyk sztuki, dydaktyk, sportowiec. Studiował za granicą, gdzie słuchał wykładów m.in. z ekonomii i filozofii, uczył się rysunku w Berlinie. Pod wpływem Stanisława Przybyszewskiego dołączył do grona polskich ekspresjonistów, najpierw w ramach grupy „Bunt”, a następnie „Formiści” – współtworzonej z Leonem Chwistkiem, Tytusem Czyżewskim oraz Stanisławem Ignacym Witkiewiczem. Chociaż większość życia spędził poza krajem (w Nowym Jorku, Francji, Brazylii), pozostał bardzo blisko związany z Polską, a szczególnie Zakopanem i rodzinnym Jabłoniem. Zamoyski w l. 1956–58 trzykrotnie przebywał w Polsce, od września do listopada 1956 r. wygłaszał w muzeach i na uczelniach plastycznych odczyty pt. *Historia rzeczywistości widzianej przez naukę, filozofię i sztukę* oraz na temat bezpośredniego kucia; w kwietniu 1957 r. Rada Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej powierzyła mu prowadzenie wykładów i ćwiczeń oraz kierowanie Zakładem Rzeźby, w październiku tego samego roku Senat Politechniki Warszawskiej przyznał mu tytuł profesora zwyczajnego. W grudniu 1958 r., w związku z trudnościami w zorganizowaniu pracowni rzeźbiarskiej, artysta zrezygnował z prowadzenia kursu rzeźby na Politechnice Warszawskiej i opuścił kraj. W 1964 r. ponownie odwiedził Polskę z odczytami i zaproponował stypendystom Ministerstwa Kultury i Sztuki staże w swojej pracowni (zob. *August Zamoyski – Myśleć w kamieniu* [katalog wystawy], autorka wystawy, koncepcji i redakcji naukowej katalogu: A. Lipa, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Warszawa 2021). Autor m.in. pomnika Fryderyka Chopina w Rio de Janeiro (1944) i niedokończonej z powodu śmierci rzeźby-nagrobka *Zmartwychwstanie*. Z Iwaszkiewiczem był zaprzyjaźniony od l. 20. XX wieku. Pisarz poświęcił mu wspomnienie w *Alei Przyjaciół*, gdzie pisał m.in.: „Najbliżej żyliśmy z Guciem w Paryżu, w roku 1925, kiedy mieszkaliśmy przez pół roku nad Sekwaną. Gucio miał swoje atelier na avenue de Maine, koło dworca Montparnasse, i tu rzeźbił moją głowę, poświęcając na to parę seansów po kilka godzin. [...] Myśli Gucia były często głębokie, często frapujące, ale także często bardzo naiwne, co widać w jego artykułach, esejach i wypowiedziach. Często [...] myśl jego bywała oryginalna, jego zdanie o sztuce, zwłaszcza o rzeźbie, odznaczało się trafnością i dosadnością. W tej dziedzinie wiedział bardzo dużo i dużo na tych rozmowach korzystałem” (J. Iwaszkiewicz, *Aleja Przyjaciół*, dz. cyt., s. 67, 68). Zamoyskiego dotyczy też rozdział *Dożynki w Jabłoniu* zamieszczony w książce Iwaszkiewicza *Podróż do Polski*, dz. cyt., s. 131–140. Wiele ciekawych informacji na temat życia i poglądów Augusta Zamoyskiego przynosi korespondencja: J. Giedroyc, A. Zamoyski, H. Zamoyska, *Listy 1956–1970*, wstęp i przypisy: A. Papińska i A. St. Kowalczyk, Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2024.
- 6 Dwa tygodnie wcześniej rozmowę z Zamoyskim streszczał Iwaszkiewicz w swoim dzienniku: „Spotkałem wczoraj Gucia Zamoyskiego. Żeni się po raz czwarty.

- Powiedział mi (pознаłem jego narzeczoną [Hélène z d. Peltier]), że czuje się szczęśliwy jak dwudziestoletni chłopak. Trochę mnie zeżliły te starcze amory – niestety zobaczyłem, że to jest śmieszne i obiecałem sobie nigdy już nie pisać o tym w tym dzienniku” (J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963*, dz. cyt., s. 197). Uwaga Jasińskiego mogła również dotyczyć perypetii Zamoyskiego związanych z organizacją pracowni rzeźby na Politechnice Warszawskiej. Mistycyzm Zamoyskiego w zderzeniu z formalizmem urzędników w PRL (zarzucano mu, że w niewłaściwy sposób wydatkował pieniądze przekazane na wyposażenie pracowni) oraz ogarniające go poczucie, że październikowe zmiany w kraju były tylko incydentem, a nie trwały tendencją, mogły spowodować jego niekonwencjonalne zachowania. Zob. m.in.: J. Giedroyc, A. Zamoyski, H. Zamoyska, *Listy 1956–1970*, dz. cyt.
- 7 Stowarzyszenie Architektów Polskich – inicjatywa zapoczątkowana przez Krakowskie Towarzystwo Techniczne (1877), kultywowana przez architektów Towarzystwa Popierania Handlu i Przemysłu, a następnie Delegację Architektów Polskich (1908). Do jej zadań przed 1918 r. należało reprezentowanie i promowanie architektów polskich wszystkich zaborów na arenie międzynarodowej. Po odzyskaniu niepodległości powstały liczne związane z inicjatywą grupy, zjednoczone w 1934 r. pod wspólnym szyldem Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej. W 1952 r. nazwę zmieniono na Stowarzyszenie Architektów Polskich, natomiast skrót SARP zachowano do dziś.
- 8 2 lutego 1958 r. odbywały się wybory do rad narodowych. Te przedstawicielskie organy władzy państwowej (zwłaszcza po zlikwidowaniu w l. 50. samorządu terytorialnego) były jedynie pozornie demokratyczne – głosy oddawano na jedną listę wyborczą, a wybrani przedstawiciele nie mieli realnej władzy. W l. 1958–72 wybierano gromadzkie, dzielnicowe, miejskie, powiatowe i wojewódzkie rady narodowe.
- 9 Konstancy Jeleński chwalił *Wzłot* w korespondencji z jego autorem (26 stycznia 1958 r.): „[...] Twój *Wzłot* – straszna, piękna i głęboka rzecz. Bardzo bym chciał, by się to mogło ukazać po francusku!”. Po otrzymaniu odpowiedzi od Iwaszkiewicza pisał (6 lutego 1958 r.): „Trans znać na *Wzlocie*, jeśli transem nazwać tę niemal bezpośrednią komunikację z jakąś rzeczywistością, którą jest chyba każda wielka twórczość. Bardzo żałuję – nie dla «Preuves» nawet, dla siebie, miałem taką na to ochotę – że zdecydowałeś się to dać do «Lettres Nouvelles». [...] Tłumaczenie musi być potwornie trudne – biedny Jurek [Lisowski]. Jak utrafić w ten język, który nie powinien być zanadto *argot* [gwarowy], trzeba by właściwie wsłuchać się w rozmowy chłopców grających w *machines à sous* [automaty do gry] w Pantin czy Sceaux” (J. Iwaszkiewicz, T. Jeleńska, K.A. Jeleński, *Korespondencja*, dz. cyt., s. 69–71).
- 10 Maurice Nadeau (1911–2013), pisarz, krytyk literacki, redaktor, nauczyciel. Od 1930 r. członek Francuskiej Partii Komunistycznej, po wydaleniu z której (1932) dołączył do partii trockistowskiej Pierre’a Naville’a. W 1945 r. opublikował *Histoire du surréalisme* [Historię surrealizmu], a po wyzwoleniu pracował m.in. jako krytyk w czasopiśmie „Combat” Alberta Camusa oraz redaktor periodyku „Les Lettres Nouvelles”.

- 11 „Les Lettres Nouvelles” – francuskie czasopismo literackie, którego założycielami byli Maurice Nadeau i Maurice Saillet (wydawane w l. 1953–77). Publikowało m.in. teksty Rolanda Barthesa, Samuela Becketta, a także przekłady. Na jego łamach ukazało się tłumaczenie opowiadania Iwaszkiewicza *Wzlot* (*L'envol*, tłum. J. Lisowski, „Les Lettres Nouvelles” 1958, nr 60).
- 12 *Un ton âpre* (fr.) – ton szorstki, chropowaty.
- 13 Julian Przyboś (1901–1970), poeta, eseista, tłumacz, dyplomata. Od 1918 r. członek Polskiej Organizacji Wojskowej, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim (1920–23), przed wojną związał się m.in. z negatywistami, a od 1923 r. ze środowiskiem wydawanej przez Tadeusza Peipera „Zwrotnicy”; nurt Awangardy Krakowskiej podjął ponownie, wydając czasopismo „Linia” (1931–33). Po studiach pracował jako nauczyciel, a następnie (do lipca 1939 r.) podróżował. W czasie okupacji niemieckiej mieszkał we Lwowie oraz rodzinnej Gwoźnicy Dolnej, gdzie brał udział w tajnym nauczaniu. Opublikował wtedy konspiracyjnie m.in. tom poezji *Póki my żyjemy*. Po wyzwoleniu Rzeszowa przez Armię Czerwoną włączył się w struktury „władzy ludowej”. W związku z tworzeniem wokół Jerzego Borejszy środowiska literatów wyjechał do Lubina, gdzie współpracował ze Związkiem Zawodowym Literatów Polskich, Krajową Radą Narodową oraz czasopismem „Odrodzenie”. W 1947 r., już jako członek PPR (później PZPR, z której wystąpił w 1958 r.), wyjechał na placówkę dyplomatyczną do Brna i Rzymu, skąd został odwołany w 1951 r. Związał się z „Przeglądem Kulturalnym”, „Poezją” oraz „Miesięcznikiem Literackim”. Członek PEN Clubu (od 1966 r. wiceprezes); laureat wielu odznaczeń Polski Ludowej, m.in. Nagrody Państwowej I stopnia (1964). Według Jarosława Iwaszkiewicza, jako syn gospodarza i córki wiejskiego nauczyciela, nigdy nie wyzbył się „chłopskości”: „Przyboś zaczął mówić z zachwytem o mojej sztuce [*Lato w Nohanz*], naprawdę używał najpochlebniejszych wyrazów. / I nagle spostrzegłem u tego wyrafinowanego poety, subtelnego i nieubłaganego metaforysty, niebываły prymitywizm reakcji na dzieło sztuki. Cała chłopskość jego wylazła nagle wobec dzieła teatralnego średniej wartości – ale które wyrosło na grubym pokładzie gleby kulturalnej. Tutaj dopiero uprzytomniłem sobie, że ten podobno niezwykły poeta – to pierwsze pokolenie” (J. Iwaszkiewicz, *Portrety na marginesach*, dz. cyt., s. 118, 119).
- 14 Marek Hłasko (1934–1969), pisarz i scenarzysta. Na jego życiu i twórczości piętno odcisnęła ofensywa wojsk radzieckich w 1945 r., której był świadkiem w Częstochowie (gdzie znalazł się z matką po upadku powstania warszawskiego). Wcześniej zakończył edukację szkolną; w wieku 16 lat podjął pracę zarobkową po ukończeniu kursu samochodowego. Był zatrudniony w różnych przedsiębiorstwach przede wszystkim jako kierowca. W 1951 r. został terenowym korespondentem robotniczym „Trybuny Ludu”. Posiadając wsparcie Związku Literatów (od 1953), rozwijał się pisarsko, publikował m.in. w „Sztandarze Młodych”, „Nowej Kulturze” i „Twórczości”. Debiutował w 1954 r. opowiadaniem *Baza Sokółowska*, ogłoszonym

- w „Almanachu Literackim” i „Sztandarze Młodych”. W l. 1955–57 był zatrudniony w tygodniku „Po prostu” jako redaktor działu prozy. W 1956 r. został członkiem ZLP. Jego pierwszy zbiór opowiadań *Pierwszy krok w chmurach* (1956) okazał się czytelniczym i artystycznym sukcesem. Współpracował jako scenarzysta przy ekranizacjach swoich utworów – m.in. z Wojciechem Jerzym Hasem, reżyserem *Pętle* (1958), i Aleksandrem Fordem, reżyserem *Ósmego dnia tygodnia* (1958); adaptacje filmowe jego opowiadań spotykały się z nieprzychylnym przyjęciem cenzury oraz marksistowskich publicystów. W styczniu 1958 r. odebrał z rąk Jarosława Iwaszkiewicza Nagrodę Literacką Wydawców za książkę *Pierwszy krok w chmurach*. W prywatnych zapiskach Iwaszkiewicz wyraził swoje poparcie dla decyzji jury: „Wzorasza nagroda Marka H[łaski] i jej perypetie bardzo mnie wzruszyły. Bardzo lubię Marka” (J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963*, dz. cyt., s. 195). Maria Dąbrowska interpretowała jednak zachowanie Iwaszkiewicza po obradach konkursowego jury zupełnie inaczej; w swoim dzienniku pisała: „Kiedy skończyło się posiedzenie owego jury, Iwaszkiewicz powiedział: «No, ale nasz sąd może wywołać komplikacje polityczne [...]». Kiedy potem znaleziono Hłaskę (który gdzieś pił) i Jarosław wręczał mu czek i przemawiał, warto było widzieć jego twarz – wyglądała jak wybuch bomby jądrowej, zapewne bał się, co Moskwa powie na tę nagrodę” (M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne. 1945–1965*, SW „Czytelnik”, Warszawa 1996, s. 272). W lutym 1958 r. Hłasko wyjechał do Francji. Po nawiązaniu kontaktów z Jerzym Giedroyciem, redaktorem paryskiej „Kultury”, i jego Instytutem Literackim, w którym zostały wydane uprzednio niedopuszczone w kraju do druku tomy *Cmentarze i Następny do raju*, pisarza zaatakowano na łamach „Trybuny Ludu” w artykule *Primadonna jednego tygodnia?* (5 kwietnia 1958 r.), co stanowiło początek prasowej nagonki na niego i jego twórczość. W październiku 1958 r. Hłasko podczas pobytu w Berlinie Zachodnim, nie mogąc uzyskać przedłużenia ważności paszportu, zdecydował się pozostać za granicą. Resztę życia spędził na emigracji – m.in. w Izraelu, Niemczech Zachodnich i Stanach Zjednoczonych; większość jego kolejnych opowiadań i powieści publikował paryski Instytut Literacki Jerzego Giedroycia. Zmarł nagle w Wiesbaden na skutek przedawkowania środków nasennych; jego prochy spoczęły na warszawskich Powązkach dopiero w 1975 r.
- 15 Jerzy Andrzejewski (1909–1983), prozaik, publicysta, scenarzysta. Debiutował przed wojną utworami zainspirowanymi przez katolicką problematykę moralną. Podczas okupacji niemieckiej wielokrotnie gościł w Stawisku (często z Czesławem Miłoszem), współpracował z Jarosławem Iwaszkiewiczem w akcji niesienia materialnej pomocy literatom, którą ten prowadził na zlecenie Delegatury Rządu RP na Kraj. Po powstaniu warszawskim wraz z żoną Marią i synkiem Marcinem znaleźli na kilka dni schronienie w Stawisku. W pierwszych latach powojennych pozostawał w bliskim kontakcie z obojgiem Iwaszkiewiczów. W 1948 r. laureat nagrody „Odrodzenia” za powieść *Popiół i diament* (najlepszym kandydatem według Jarosława był

wówczas Adolf Rudnicki, podczas gdy Anna kibicowała właśnie Andrzejewskiemu, zob. *Listy 1944–1949*, dz. cyt., s. 223, 229). W 1952 r. wydał zbiór tekstów publicystycznych *Partia i twórczość pisarza*, odzwierciedlających jego ówczesną żarliwą aprobatę marksizmu (i zadekretowanego socrealizmu) – zrewidowaną jednak po kilku latach, czego wyrazem stały się rozrachunkowe utwory: *Ciemności kryją ziemię* (1957), *Bramy raj* (1960).

- 16 Benedykt Jerzy Dorys właśc. Rotenberg (1901–1990), fotograf. Od 1929 r. prowadził własne atelier fotograficzne w Warszawie. Zdobył sławę, portretując ludzi kultury, sztuki i nauki. Był współzałożycielem Związku Polskich Artystów Fotografików (1946), w 1968 r. otrzymał tytuł Honoraire Excellence Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej FIAP. W Stawisku zachowało się wiele wykonanych przez niego fotografii portretowych – w liście mowa o fotografii Jarosława Iwaszkiewicza w kapeluszu i z papierosem.

404. [JAROSŁAW IWASZKIEWICZ DO ŻONY]

4 II 58

Moja droga!

Nic ci nie mam do napisania prócz tego, że bardzo mi smutno i samotnie i z lekkim przestraczeniem myślę o samotności w Rabce. W domu wszystko w porządku – przyjechał Wiesław z Krysią i małą [Magdaleną Kępińską] na dwa dni. Strasznie miło z malutką – tak żal, że te wszystkie rozkosze dziecinne, mycie, kładzenie się do łóżka, wstawania niedostępne dla nas u Jasia [Wołosuika jr.], bo ta baba [Helena Korpys] zamyka się na klucz i „choć ty jej czorta daj”¹. Mała bardzo milutka, mówi wierszyki i śpiewa piosenki. Anusia bez Ciebie – choć do rany przyłoż. Teresa była wczoraj na wywiadówce – niestety nauczycielka konstatuje to, co i my, że nic Anusi nie interesuje, że jest taka nieinteligentna. Za to Magdę bardzo chwaliła – i to, że tak dużo straciła, to się jednak nie odbiło na jej poziomie – przeciwnie, bo w szpitalu nauczyła się lepiej czytać. Niedziela przeszła nudno, nawet matki nie było, bo okazuje się, że Adam [Bogatyński] wtedy w nocy, wyjeżdżając z garażu, porządnie stłukł samochód z tyłu (o drzewo) – i już nie chce jeździć. Uważam, że słusznie. Dobrze, że nas wtedy pod tę kolejkę nie wpakował, bo